

PEJA W NOWYM JORKU CZYLI... W Mekce hip-hopu

W zeszłym tygodniu, do USA przybył długo oczekiwany Peja wraz z jednym z najlepszych DJ w Polsce, DJ Decksem oraz członkami Slums Attack — Gandziorem i Icemanem. Fanom hip-hopu Peji nie trzeba przedstawiać. Jest jednym z najbardziej znanych, polskich raperów. Patrząc na skład grupy, jasne było, że koncerty przyciągną wielu fanów. Cała hiphopowa ekipa nie omieszkała odwiedzić naszej redakcji tuż przed powrotem do Polski.

Organizatorem koncertów w Nowym Jorku, Chicago i New Britain był Grzesiek Fryc, znany jako DJ Gram-X. Nie tylko profesjonalnie zorganizował całą trasę ale także świetnie poprowadził koncerty. W przedsprzedaży na koncert w Exicie została sprzedana rekordowa jak na to miejsce liczba biletów — ponad 200. Młódzież, która przybyła na koncert do klubu Exit, tłumnie wypełniła salę. Po wyjściu Peji na scenę wszyscy zaczęli szaleć w rytmie hip-hop, w powietrzu unosił się las rąk.

Na każdym koncercie Peja dał z siebie wszystko. Także fani dali z siebie dużo. Czasami aż za dużo... Poza koncertami Peja z całą ekipą zwiedzał wszystkie zaka-

marki Nowego Jorku i kiedy dotarł do South Street Seaport nie mógł ominąć naszej redakcji...

SE: Jak się podobała wizyta w Stanach? Jak sobie wyobrażałeś Nowy Jork, Greenpoint? **Peja:** Polskie szyldy na sklepach to dla mnie egzotyka.

Co do Nowego Jorku napewno nie jestem rozczarowany. Tutaj nie da się rozczarować.

SE: Jak porównałbyś Nowy Jork do Chicago i ich Polonię? **Peja:** Nie miałem aż tak dużego kontaktu z Polonią, żeby zauważyć różnicę.

Gandzior: Jest różnica. Można porównać jak wszyscy bawili się na koncertach. W Nowym Jorku była jedna zadymka, w Chicago cztery w środku, pięć na zewnątrz. Poza tym trudno zobaczyć różnice patrząc tylko na człowieka. Tyle, że w Chicago tłukli się więcej, byli chyba ogólnie bardziej agresywni. Najwidoczniej brakowało im emocji i sobie je sami dodawali (śmiej).

SE: Słyszałem, że narzekaliście na mikrofony w Exicie? **Peja:** Nie przypominam sobie. Osobiście byłem zadowolony. To chyba „support” się tylko nie popisał narzekając, że mikrofony są



Przybyłe na koncert tłumy świadczą o popularności chłopaków z Polski

do d***. Nam natomiast akustyk podziękował za współpracę. Nie masz wycucia to narzekasz, a jak zagrałeś 500 koncertów to wiesz kiedy akustyk daje d*** a kiedy ty. W tym przypadku, ani my, ani akustyk nie daliśmy d***, dlatego po koncercie mogliśmy spokojnie razem napić się wódki.

SE: Na koncert do Exitu przybyło ponad 700 osób. Jeszcze w tym klubie podczas koncertu nie widziałem tak wiele rąk uniesionych w powietrzu porywem waszego rytmu.

Peja: Ale z tyłu sali nie widziałem rąk w górze. Cieszę się z at-

mosfery, jaka panowała na koncercie. W Arkadii było mniej, bo tylko ok. 250 ale jak na New Britain to chyba bardzo dobrze. Mimo że zapraszałem wszystkich pod scenę, niekoniecznie chcieli się bawić z resztą towarzystwa. Ale cóż. Nawet koncert dla 30 osób gram tak samo jak dla 3000!

SE: Czy nasuwają się Tobie jakieś refleksje? Czy powstały nowe pomysły po wizycie tutaj?

Peja: Napewno, tylko jeszcze za wcześnie o tym mówić. W Nowym Jorku są korzenie hip-hopu i dobrze byłoby zobaczyć kilka „miejscówek”, które do tej pory

widziało się na klipach. Przez 15 lat w tym siedzę jako twórca a od 20. jako fan... słuchacz... Nowy Jork to jest Mekka hip-hopu i chcemy jak najwięcej rzeczy z nim związanych zobaczyć. Mówi się przecież, że podróże kształcą.

Gandzior: A inspiracja przyjdzie potem sama, gdy uporządkujemy emocje i wrażenia.

SE: Co wywarło na was największe wrażenie?

Gandzior: Na mnie największe wrażenie wywarła organizacja Gram-X'a. Ogarnął nas tutaj całkowicie — od A do Z.

SE: Jakież rozczarowania co do wizyty?

Peja: Nie jesteśmy rozkapryszeni, ale backstage w Exicie musi zaistnieć. Byliśmy stłoczeni w VIP-room, i naprawdę nikt nie dawał nam spokoju. Byliśmy zmęczeni tym tłokiem. Czasami trzeba skoncentrować się na koncercie a to było trudne w tych warunkach.

Gandzior: A ja nie lubię jak mi laska mówi, że bym zszedł, bo jej się niewygodnie na pufie siedzi. Natomiast w Arkadii był bardzo dobrze zorganizowany backstage. Mielismy tam naprawdę spokój.

SE: Czy Decks zawsze taki cichy jest?

Peja: Tak (śmiej). Ale właśnie on jest „człowiekiem od managementu”, a ja „rzecznikiem prasowym”. Decks to szara eminencja. Gdyby nie on, to czasami nie wy-



Pieja, mimo że był zmęczony po podróży z Polski, na koncercie dał z siebie wszystko



Od lewej: Gram-X, Gandzior, Iceman, DJ Decks i Peja na tarasie redakcji Super Expressu

Peja
Do Super Expressu
LANDO
PC BvIA
Homer



dyby Peja nie był znanym raperem i nie bał się wysokości...

lecielibyśmy z tej Polski. A w ten koncert bardzo dużo włożył pracy angażując się nawet w robotę papierkową.

SE: Czy mieliście jakieś problemy z załatwieniem wiz?

Decks: Nie, poza opóźnieniami z formami. A wizy odbieraliśmy w dzień przed odlotem.

Peja: Zdaliśmy sobie sprawę, że skoro ktoś ma jakieś wątpliwości, to z załatwieniem wiz nie ma żartów. Dopiero uwierzyłem, że polecimy, jak zobaczyłem wizy w paszportach.

SE: Czy mieliscie okazję po-

znać się z Pawłem Wolakiem?

Peja: Niestety nie.

Gram-X: Paweł był zaproszony na koncert, ale nie mógł się pojawić ze względu na treningi. Przygotowuje się na pojedynek z Billy Lyellem, który będzie miał miejsce 14 września na Long Island.

SE: Byliście na zakupach?

Peja: Na początku trzeba było się zorganizować na dokumentację, więc kupiliśmy aparaty fotograficzne. Później wydałem \$200 na płyty na Times Square. I trochę na ciuchy.

SE: Co chcielibyście przekazać czytelnikom SE i swoim fanom?

Peja: Dużo ludzi mówiło nam, że na początku w Stanach jest naprawdę ciężko, gdy jest się samemu, daleko od domu. Życzymy wam powodzenia, byście sobie poradzili tutaj w swoim codziennym życiu, byśmy nie byli waszą jedyną atrakcją. Bywałem w wielkich miastach, ale Nowy Jork to naprawdę Wielkie Miasto i ma tak dużo do zaoferowania. Powodzenia.

Nowy Jork, NY |

Tekst i zdjęcia Piotr Ratajczyk



Meble z Polski



LETNIA WYPRZEDAŻ 20% ZNIŻKI

W CIĄGŁEJ
SPRZEDAŻY

- komplety skórzane - nowoczesne i stylowe
- komplety do jadalni - nowoczesne i stylizowane
- meble dębowe oraz ciężkie
- bary dębowe narożne oraz „beczki”
- meble systemowe w różnych stylach
- meble do przedpokoju i szafy
- komody i witryny, narożne i proste
- stoliki RTV, ławostoly, stoły i krzesła, stoliki,

- fotele bujane,
- nowoczesne meble młodzieżowe i dziecięce
- sypialnie, bardzo duży wybór kompletów wersalkowych, wersalek, tapczanów, foteli rozkładanych do spania, narożników, leżanek oraz puf
- narożniki kuchenne
- biblioteczki, regały, szafki i wiele innych wyrobów

czwartek / sobota - 11:00am - 7:00pm niedziela - 11:00am - 4:00pm

165 Front St. #8 Chicopee, MA 01013 Tel.(413) 592 4900



... to z pewnością dałby sobie radę pracując na „skefrach”

DJ Decks przy gramofonach kontrolował rytmy

